ROCZNIKI TEOLOGICZNO-KANONICZNE
Tom XXXIII, zeszyt 1 – 1986

HUGOLIN LANGKAMMER OFM

Z ZAGADNIEŃ ETYKI EWANGELII WEDŁUG ŚW. JANA

Wystarczy spojrzeć w najnowszą *Etykę Nowego Testamentu* opracowaną przez prof. W. Schragego[1], by otrzymać obraz, ile zagadnień dotyczących etyki można poruszyć w Ewangelii św. Jana. Oczywiście Schrage podaje także kompletną literaturę szczegółową. Sprawę zaznajomienia się z problematyką etyki i z literaturą dotyczącą czwartej ewangelii ułatwił polskiemu czytelnikowi ks. prof. F. Gryglewicz w swojej monografii z zakresu etyki Ewangelii Jana i trzech jego listów[2]. W wydawnictwie Pax dobrze przetłumaczono dzieło słynnego egzegety katolickiego z Würzburga - prof. R. Schnackenburga, tytuł jednak... niepoprawnie, gdyż co innego oznacza wyrażenie *Die sittliche Botschaft des Neuen Testaments* (Kerygmat Nowego Testamentu), a co innego polski tytuł tej książki: *Nauka moralna Nowego Testamentu*[3]. W każdym razie zajmowano się etyką Ewangelii św. Jana i nadal trzeba się nią zajmować.

W ramach przyczynku do etyki Ewangelii Jana chciałbym się ograniczyć do dwóch zasadniczych problemów: 1)Jaka jest swoistość Janowej etyki i 2) jakie postulaty parenetyczne wysuwa czwarta ewangelia pod adresem Kościoła, do którego została bezpośrednio skierowana i w odniesieniu do Kościoła naszych czasów.

1. Swoistość etyki czwartej ewangelii

Ewangelia św. Jana powstała w czasie, kiedy zewnętrzne prądy duchowe, a zwłaszcza gnoza, na swój sposób tłumaczyły misterium zbawcze Jezusa Chrystusa. Kościoły wierne tradycji apostolskiej były po prostu zmuszone podkreślić swoją tożsamość wobec ówczesnych prądów religijnych. Na tym tle trzeba także rozpatrywać teologię Ewangelii św. Jana i etykę w niej wyrażoną. Teologia tej ewangelii jest pogłębiona, chociaż wydaje się jednolinijna. W różny sposób autor pragnie wykazać, że Jezus jest prawdziwym Synem Bożym posłanym przez Ojca na świat, aby dał świadectwo o Bogu i o prawdach z Nim związanych. Chrystus w tym procesie objawienia obejmuje rolę jedynego pośrednika eschatologicznego, przez którego można dojść do prawdziwego poznania Jego Ojca i uzyskać życie Boże, które będzie trwało już na zawsze. Wydaje się także, że gmina, do której skierowana jest ta ewangelia, ma już pewną stabilność, zna też podstawowe prawdy wiary, trzeba było tylko ukierunkować jej światopogląd chrześcijański, aby była zdolna rozstrzygnąć, gdzie tkwi autentyczna prawda, a gdzie ma do czynienia ze sfałszowanym przekazem[4].

Stąd też płynie odmienność parenezy tej ewangelii w stosunku do pouczeń moralnych św. Pawła. Kościoły Pawłowe miały różne problemy, szczegółowe pytania. Z tych powodów etyka Pawła, mimo zasadniczej motywacji, jest szczegółowa. Etyka Jana różni się też od parenezy ewangelii synoptycznych. Tam podkreśla się nadejście królestwa Bożego, do którego człowiek ma prawo, jeśli tylko się nawróci i pójdzie za Jezusem. W Ewangelii św. Jana wezwanie człowieka wynika ze świadomości praw, które przypisuje sobie Jezus, eschatologiczny posłaniec Boży. Jezus jest świadomy swojej mesjańskiej godności, która przerasta wszelkie oczekiwania, jest świadomy synostwa Bożego i równości z Ojcem (20, 31) i dlatego objawia Ojca w swej osobie (14, 8-11; 8, 19; 12, 45) i nazywa siebie Zbawieniem (8, 12), Drogą (14, 6) i Życiem (11, 25; por 6, 35. 48. 51). Stąd to Chrystus w Ewangelii św. Jana domaga się autorytatywnie wiary w siebie (3, 16. 18. 36; 5, 24; 6, 29; i in), pójścia za sobą (8, 12; 12, 26) oraz zachowania i przestrzegania swoich słów (8, 51 n; 15, 10 i n.).

Jan wyraża w różny sposób drogę zbawienia, którą utorował nam Jezus Chrystus. Na ogół czyni to za pomocą obrazu Syna Człowieczego, który „zstąpił z nieba", by objawić nam Ojca i udzielić życia i światła. Ale Syn Człowieczy „wstępuje" znów do Ojca. Nie zostawia jednak swoich wiernych bez opieki. Obiecuje „innego Parakleta", który będzie kontynuował dzieło zbawcze Chrystusa tu na ziemi, w Kościele. Chrystus, wstępując do Ojca, otwiera również nam dostęp do Niego (3, 13. 31; 6, 33. 50 n. 58. 62; 20, 17). Kto więc wiąże się z Chrystusem w wierze, ten przechodzi ze sfery śmierci do sfery światła i życia Bożego (5, 24). Świat (ludzie żyjący w tym świecie) pogrążony jest w złu, dlatego potrzebuje Chrystusa. Ludzie zdani na własne siły w tym świecie, nie są w stanie się zbawić. Kto głosi inną naukę jest w błędzie. Przepaść między Bogiem i światem pogrążonym w grzechu i niewierze jest tak wielka, że tylko Bóg może ją pokonać. Dlatego też św. Jan w Ewangelii mocno podkreśla myśl, że Bóg przejął inicjatywę zbawczą i przeprowadza swój plan mimo uporu człowieka i odrzucenia Go. Posyła bowiem Słowo, tj. swojego Syna, który staje się człowiekiem (1, 14). Przynosi On ze sobą Boga, Życie Boże, Światłość i Prawdę. W ten sposób Syn Boży przezwycięża wszystko, co jest złe i związane z grzechem, a więc ciemność, obłudę, kłamstwo, niewolę i śmierć.

Dualizm występujący w Ewangelii św. Jana nie jest skrajnym dualizmem ani filozoficznym, metafizycznym czy kosmologicznym[5]. Świat i ludzie zostali stworzeni przez Słowo (1, 3). Dlatego świat sam w sobie nie jest zły, lecz jest pogrążony w złu z powodu grzechu, który skłania do złego. Świat więc jest pełen złych skłonności (por. 1 J 2, 15 n.). Z chwilą usunięcia zła, „wszelkie ciało", tj. każdy człowiek może mieć udział w życiu wiecznym (17, 2). Wobec tego nie ma pryncypialnego zła, jak to głosi skrajny dualizm. Punkt widzenia Jana nie ma charakteru filozoficznego, ale historiozbawczy. Świat zamknął się przed Bogiem i Jego Słowem, oddala się od Niego (1, 5) oddając się pod władzę „złego" (1 J 5, 19), tj. szatana,

„władcy tego świata" (12, 31; 14, 30; 16, 11). Z tych rozważań wynika, że człowiek nie jest zły, lecz staje się złym. W tym sensie należy rozumieć wszelkie wypowiedzi o złych ludziach, nazwanych nawet „synami diabła" (8, 44).

Wyjaśnienie tych myśli znajdujemy w 1 J 3, 8. 10: „Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku". Grzech więc ujawnia „dzieci diabła"[6]. Stąd to, według Jana, grzech tak bardzo przeszkadza w decyzji obrania Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem: „Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu" (3, 20 n.). W „świetle", którym jest Chrystus, oświecający każdego człowieka przychodzącego na ten świat (1, 9), nie da się niczego ukryć. Zdaniem Jana nie ma więc prawdy bez uczynków, nie ma po prostu wiary bez „czynienia prawdy". Odwrotnie znów: uczynki świadczą o wewnętrznej postawie, o umiłowaniu prawdy. Chrystus, według Jana, odnosi to kryterium do samego siebie: „Czyny, których dokonuję w imię Ojca mego, świadczą o Mnie" (10, 25). To właśnie ewangelista ma na uwadze, gdy pod koniec swojej ewangelii podkreśla jej zasadniczy postulat etyczny: „Te (znaki) zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego" (20, 31)

Znaki ewangelii Jana wskazują więc na Jezusa Mesjasza i Syna Bożego. Nic więc dziwnego, że w tej ewangelii zostały one zinterpretowane przez samego Jezusa. Po rozmnożeniu chlebów Jezus wygłasza mowę o prawdziwym chlebie, który zstąpił z nieba. Po wskrzeszeniu Łazarza Jezus naucza swoich o życiu wiecznym, o tym, że On jest zmartwychwstaniem i życiem. Wiara, która towarzyszy cudom, musi się także odnosić do Jezusowej nauki i do tego, co ustanawia On swoim orzykazaniem. Skoro Jezus jest Mesjaszem i Synem Bożym, przysługuje Mu ten sam autorytet co i Bogu. Nie może pomiędzy nim a Ojcem istnieć różnica, skoro stanowią „jedno": „Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który mnie posłał. Jeśli ktoś chce pełnić Jego wolę, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego" (7, 16 nn.)

Z tego tekstu wynika, że wiara nie jest czymś teoretycznym, lecz czynem, gdyż zakłada zachowanie słów i nakazów Jezusa, streszczających się w nowym przykazaniu miłości (8, 31. 51 n.; 14, 15. 21). Zachowanie poleceń Jezusa i przykazania bratniej miłości sprawia, że wierni „trwają w miłości Chrystusowej" (15, 10). Przykazanie wzajemnej miłości bowiem powinno się wzorować na czynnej miłości Jezusa do swoich uczniów: „tak jak Ja was umiłowałem" (13, 34; 15, 12).

Jeśli „poznanie Boga" nazwiemy wiarą czy religią, a „zachowanie przykazań" moralnością, wtedy można śmiało twierdzić, iż w Ewangelii św. Jana wiara jest jak najbardziej zespolona z czynem moralnym, a trwanie w Bogu z miłością bratnią. Chrystus staje się dla wiernych wzorem miłości braterskiej i wzorem pełnienia woli Bożej w ogóle. Od Chrystusa więc wierni winni uczyć się, jak kochać Boga

i bliźniego: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości" (15, 10)[7].

Wiadomo, że Jan lubuje się w pojęciach przeciwstawnych, a także w zestawianiu pewnych pojęć czy w łączeniu ich, jak np. w wypadku określenia zbawczej funkcji pośredniczej Chrystusa jako Drogi, Życia i Prawdy. Zauważyliśmy także, że Jan łączy wiarę z czynem, z miłością. Otóż znamienne jest, że tej parze pojęć przeciwstawia inną parę: niewiarę i grzech, są one bowiem tak wewnętrznie powiązane, że nie można ich rozpatrywać oddzielnie. Według Jana grzech stał się w nowej ekonomii zbawczej tragedią tych ludzi, którzy na podstawie niewiary odrzucili Syna Bożego, który gładzi grzechy świata (1, 29). Zaślepienie płynące z niewiary doprowadza do bankructwa moralnego, do „trwania" w swych grzechach, a to równa się śmierci dla Boga (8, 21.24)

Według Jana niewiara jest po prostu grzechem zasadniczym, głównym, rodzącym dalsze występki i zepsucie. Jan uważa, że w nowej ekonomii zbawczej nie można już obojętnie przejść obok Jezusa. Trzeba się zdecydować, gdyż nie można być głuchym i ślepym w obliczu eschatologicznej oferty Bożej, jaką jest Jezus Chrystus dla ludzkości: „Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu [...]. Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znienawidzili Mnie, i Ojca mego" (15, 22. 24). Ta ślepa niewiara - ten grzech - rodzi nienawiść do Boga i Jego wysłańca. Nienawiść ta sprawiła, że przybito Jezusa do krzyża.

Grzech niewiary polega więc w istocie rzeczy na odrzuceniu łaski Bożej, dlatego nie można Boga oskarżać o to, że nie wyszedł naprzeciw człowiekowi. Uczynił dla niego wszystko[8].

Ilustruje to dobitnie Prolog. Stary Testament - w myśl Prologu Janowego - jest jedną wielką historią łaski Bożej. Mimo odrzucenia Boga, tak wielokrotnego, chwyta On za ostateczny i ostatni środek zbawczy: Syn Boży staje się człowiekiem, aby człowiek mógł się stać dzieckiem Bożym. Niczym nie uzasadniona nienawiść wobec Boga ma więc podłoże w egocentrycznej postawie, we własnej czci, a nie w chwale Bożej (5, 44; por 12, 43), w uczynkach ciemności (3, 20 n.), w pożądaniach sięgających samego diabła (8, 44). Nienawiść wobec Syna Bożego zasadza się wreszcie na tym, że On jest prawy, bez grzechu, a „światu" wypomina, że jest zły. Nic więc dziwnego, że według Ewangelii św. Jana wszyscy ci, którzy odrzucają Chrystusa, równocześnie wydają wyrok potępiający na siebie (3, 18).

Jan opowiada się za radykalizmem etycznym: wiara albo niewiara, miłość albo nienawiść, zbawienie albo potępienie. Myśl tę wyrażają znamienne słowa z 1 J 5, 12: „Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też życia".

Nie można jednak powiedzieć, że niewierzący jest bez szans nawrócenia się, wręcz odwrotnie. Po to Chrystus wysyła Parakleta na świat, aby kontynuował jego dzieło zbawcze. Paraklet jest w sposób szczególny dany uczniom, Kościołowi. Jednakże tak jak Chrystus zaświadczył o Ojcu, tak i Paraklet wyda świadectwo o Chrystusie. Znaczy to, że można się zawsze na nowo spotkać z Chrystusem pod warunkiem, że się uwierzy w Niego[9].

Ewangelię św. Jana trzeba oczywiście rozumieć w świetle pierwszej celowości redakcyjnej. Ewangelista stacza walkę z gnozą, ale liczy się także z Żydami żyjącymi w diasporze. Oni to, podobnie jak gnostycy, nie wierzą w orędzie chrystologiczne zawarte w Ewangelii. Prawdopodobnie nie wierzą w bóstwo Jezusa Chrystusa i zaprzeczają Jego „niebiańskiemu" pochodzeniu (5, 18; 8, 40-59). Nadto wykluczają z synagog wszystkich, którzy wierzą w Chrystusa (9, 22; 12, 42). Ale już Stary Testament świadczy o Jezusie, że jest prawdziwym Mesjaszem (5, 39). Z chwilą przyjścia Jezusa żydowskie przepisy rytualne straciły swoje znaczenie i sens (2, 1-22; 4, 21 n.).

Autor więc patrzy z perspektywy historii na to wszystko, co się działo, gdy Jezus przyszedł, oraz na to, jak realizuje się orędzie zbawcze, które za Jezusem głoszą Apostołowie w Kościele Chrystusowym, którym kieruje Duch-Paraklet. Oferta zbawcza więc jest wciąż aktualna dla tych, którzy przyjmują Chrystusa w wierze. W tym cto celu przecież Logos - Chrystus - daje swoje życie „światu", aby zgromadzić w jedno rozproszone dzieci Boże (6, 51; 10, 16).

2. Postulaty etyczne wobec Kościoła w Ewangelii według św. Jana

W dotychczasowych badaniach eklezjologicznych Nowego Testamentu łatwo zauważyć, że mniej uwagi poświęca się myślom o Kościele wyrażonym w Ewangelii św. Jana. Płynie to głównie stąd, że Jan nie przedstawia obrazu zjednoczenia chrześcijan w Kościele, jak np. św. Paweł[10]. Niemniej jednak można w tej ewangelii znaleźć cały szereg elementów eklezjologicznych, a co najważniejsze - zwrócenie wyraźnej uwagi na istotę Kościoła. Nie trzeba podkreślać, że obraz Kościoła rzutuje także na odpowiednie ustawienie parenezy w tym względzie.

Wspomniana już myśl o zgromadzeniu innych owiec, „które nie są z tej owczarni" (10, 16), rzutuje na pogląd o powszechności Kościoła. Nadto wyraźnie podkreśla się jedno kierownictwo Kościołem po uwielbieniu Chrystusa. Kościołem będzie się opiekował Duch-Paraklet: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam, aby z wa był na zawsze" (14, 16). Chrystus więc zapewnia Kościołowi permanentną opiekę kierowniczą.

Jan też wyraźnie podkreśla, że do tej wspólnoty, jaką jest Kościół, ma się dostęp przez akt sakramentalny, którym jest chrzest święty: „[...]jeśli się kto nie narodzi z wody i Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego" (3, 5). Duch Święty

stoi u podstaw każdego życia chrześcijańskiego. On powoduje tę egzystencjalną przemianę w człowieku w czasie chrztu, która wprowadza z „ciała" do „ducha", ze „śmierci" do „życia", z „grzechu" do „wiary". Krew Jezusa oczyszcza ochrzczonych z grzechów, aby mogli być zaliczani do świętej wspólnoty wiernych (por. 1 J 1, 7). W tej wspólnocie obowiązuje wyzanie grzechów, aby nas Chrystus mógł oczyścić z wszelkiej nieprawości (por. 1 J 1, 8-10; 2, 1 n.). Obowiazuje zachowanie tego wszystkiego, co Jezus przekazał swoim uczniom, obowiązuje więc wiara i miłość.

Wiara była podstawowym żądaniem Jezusa, skierowanym pod adresem ludzi, aby dzięki niej mogli osiągnąć królestwo Boże. W ewangelii Jana ta wiara skoncentrowana jest na samym Jezusie: „Na tym polega dzieło Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał" (6, 29). Jezus jest odtąd miarodajny dla wspólnoty, do której została skierowana ta Ewangelia. Powód tkwi w tym: „Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Chrystusa" (1, 17). Nawrócenie łączy się u synoptyków z wiarą, u Jana zaś jest związane z nowym narodzeniem, chrztem. Widać wię jak bardzo Jan myśli eklezjalnie.

Wiara w Jezusa jest zasadniczym postulatem kościelnym tej ewangelii, obejmuje ona każdą sferę życia chrześcijańskiego. Na przyłączenie się do Kościoła Chrystusowego nigdy nie jest za późno: „Dopóki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości" (12, 36).

Wiara jest zarówno czynnikiem, który sprawia, że ktoś jest uczniem Chrystusa, czyli jest w owczarni Chrystusowej, jak i postulatem, który zobowiązuje do przyłączenia się do Chrystusa. Nadto wiara sprawia to, że uczeń tkwi całkowicie w Kościele: „Jeżeli będziecie trwać w mojej nauce, będziecie prawdziwie moimi uczniami" (8, 31). Dla Jana wiara obejmuje takie pojęcie, jak „zachować naukę" (8, 51), „słuchać i zachowywać" (12, 47), „iść za Nim" (8, 12, por. 1, 9 n.), „być uczniem" (4, 1; 6, 60. 61. 66; 9, 28; 19, 38). Podstawą wiary jest łaska, która radykalnie przemienia człowieka i odradza go. Wiara zaś postuluje posłuszeństwo (3, 36 b) i prowadzi wierzącego do zachowania wszystkiego, co Jezus nakazał. Ponieważ Jego szczególnym i nowym przykazaniem jest miłość, tam gdzie nie ma miłości do Chrystusa i do współbraci, nie można mówić o istnieniu wiary. Jan wyraża tę myśl za pomocą słów Jezusa, znanych z ewangelii synoptycznych: „Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa" (12, 25 n.). Elementy stylu Janowego zawarte w tych słowach od razu rzucają się w oczy. Kto przechodzi z „tego świata" do Jezusa, staje się Jego uczniem, tem włącza się w Kościół. Jan bowiem uznaje tylko uczniów, czyli Kościół, i przeciwstawia ich „światu", tzn. wszystkim, którzy nie uwierzyli w Chrystusa. „Służyć" zaś znaczy poświęcić się całkowicie dla drugiego aż do oddania życia (13, 1. 12-17). Wydaje się, że w tym także tkwi znany ze słów synoptyków radykalizm Jezusowych żądań o pójście za Nim. Naśladowanie Jezusa w męczeństwie to przy-

wiej (21, 18 n.), a cierpienia uczniów wydają się nieuniknione (15, 18-20; 16, 1-4). Kościół Janowy nie uniknie więc trudu służby Jezusowi i cierpień[11].

Nie można sobie wyobrazić cierpienia dla Jezusa bez miłości. Dlatego w Ewangelii św. Jana prawdziwa i autentyczna wiara rodzi miłość (rozdz. 14). A skoro wiara odnosi się do Jezusa, także miłość musi się najpierw odnosić do Niego, by mogła stać się miłością wśród uczniów.

Synoptycy mówią o miłości Boga i bliźniego. Jan tę miłość do Boga odnosi do osoby Jezusa Chrystusa (8, 42; 14, 15. 21. 24. 28; por. 21, 15 n.). Jeśli chodzi o miłość Bożą, to wydaje się, że Jan ma najpierw na uwadze miłość, którą człowiek otrzymuje od Boga jako Jego największy dar. Na podstawie tej miłości postępuje godnie jako wierzący i potrafi także miłować (1 J 2, 5)[12]. Jan posługuje się w tym celu różnymi zwrotami: chrześcijanin odznacza się „doskonałą miłością" (1 J 4, 18), „miłość Boża jest w nim doskonała" (1 J 4, 12) lub „jest doskonały w miłości" (1 J 4, 18) i na odwrót - ludzie nie należący do Boga nie mają „w sobie miłości Boga" (1 J 5, 42).

Skoro miłość jest następstwem i owocem prawdziwej wiary, wiary w Jezusa, staje się równocześnie sprawdzianem przynależności do wspólnoty eklezjalnej. Kościół więc jako wspólnota uczniów z Jezusem oparty jest na miłości. Ta z kolei wiąże Jezusa z Ojcem (14, 18-24) tak, że następuje trwanie w Jezusie (15, 4 n.), w Jego miłości, tzn. w Bogu. To trwanie w Ojcu jest najwyższym ideałem Kościoła, a przez to i najważniejszym postulatem. Na „trwaniu" w Ojcu opiera się unia egzystencjalna Kościoła z Bogiem i Chrystusem (14, 18-24).

Jeśli tedy miłość jest sprawdzianem autentycznej przynależności do Kościoła, to trwanie w miłości, tj. w Chrystusie i w Bogu, jest istotą Kościoła, gdyż jest oparte na ścisłej unii wierzących z Ojcem w Chrystusie. Jan tę jedność z Ojcem wyraża szczególnie w mowie pożegnalnej. Nie bez powodu następuje ona po relacji o ostatniej wieczerzy. Wiadomo, że Jan wyszczególnia inne momenty niż synoptycy, jak np. umywanie nóg uczniom. Ale Jan zna zasadniczą ideę Eucharystii, mianowicie zjednoczenie z Chrystusem, o którym mówi szczególnie w rozdz. 15. Jezus ilustruje je na przykładzie winnego krzewu i latorośli. To zjednoczenie z Chrystusem nie jest jednak czymś zamkniętym. W Kościele dokonuje się ciągły proces doskonalenia: „Każdą latorośl, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy" (15, 2).

Podczas gdy św. Paweł z myśli o unii wiernych z Chrystusem wyprowadza linię kierunkową w stronę Boga, powyższy tekst Janowy wyprowadza proces zjednoczenia wiernych z Chrystusem od Boga: „Ojciec mój jest tym, który uprawia" (15, 1) (prawdziwy krzew winny, tj. Chrystusa, na którym rosną latorośle, czyli wierni w Kościele).

Jan stara się także uzmysłowić jedność tej unii na przykładzie obrazu dobrego pasterza, który w zasadzie opiekuje się jedną owczarnią (rozdz. 10). Jeden

jest pasterz i jedna owczarnia. Nie jest to jednak owczarnia tak zamknięta, by już nikogo nie przyjęła do siebie. Jan ukazuje, że Kościół Jezusa nie jest sektą, ale Kościołem uniwersalnym, do którego mogą przynależeć wszyscy: Żydzi i poganie (17, 20 n.). Zadaniem Kościoła jest otworzyć swe bramy, czynić wszystko, „aby nastała jedna owczarnia, jeden pasterz" (10, 16). W owczarni Chrystusowej obowiązuje i istnieje wzajemne „poznanie" (hbr. *jāda'*). W sumie znaczy to, że w Kościele obowiązuje miłość do Chrystusa i miłość do braci. W Kościele Chrystusowym wszyscy powinni także troszczyć się o jedność. Ma ją zagwarantować namiestnik Chrystusowy, każdorazowy Piotr, który - podobnie jak Chrystus - będzie pasł baranki tej jednej owczarni (21, 15 n.).

Warto wspomnieć o jeszcze jednej myśli eklezjologicznej tej Ewangelii. Kościół pojmowany jest także jako kultyczna społeczność Nowego Przymierza. Ciało zmartwychwstałego Jezusa jest eschatologiczną świątynią (2, 21). W niej to dokonuje się kult oddawania czci „w Duchu i w prawdzie" (4, 24). W nim biorą udział zrodzeni „z Boga", „z wody i z Ducha" (1, 13; 3, 5)[13].

Kościół Janowy tedy czuje się społecznością uczniów Jezusa, tj. tych wszystkich, którzy wierzą, miłują i w tej miłości trwają.

Można w końcu zapytać, dlaczego Jan tak mocno akcentuje jedność i jedyność Kościoła oraz jego ścisłą łączność z Chrystusem a przez Chrystusa z Bogiem Ojcem? Kościół jako społeczność ma zadanie dawać świadectwo o Chrystusie w świecie, który Go nie chce znać. Kościół kierowany przez Ducha-Parakleta ma światu przypominać, że z Jezusem Chrystusem przyszło na świat zbawienie i że Jezus Chrystus prawdziwy Syn Boży oddał w tym celu swoje życie za wszystkich. Wobec fałszu, kłamstwa i obłudy Kościół ma zaświadczyć o jednej i jedynej Prawdzie - o Chrystusie. To świadczenie przechodzi na każdą łatorośl, na każdą owieczkę z osobna. Nie ma wspólnoty bez jednostek, z tym że w eklezjalnej wspólnocie każda jednostka, w swej egzystencji jest zbawczo zrośnięta z Chrystusem[14]. Z tego zrośnięcia wspólnota bierze swoją jedność i tożsamość chrześcijańską w „tym świecie". Świadczyć dzisiaj o Chrystusie znaczy przyznać się do jedynej Prawdy, postępować według niej w wierze i miłości takiej, jaką okazał nam Chrystus na krzyżu.

*

Jakie wnioski płyną z tych rozważań? Jan pisze niby swoistą Ewangelię, ale nie rezygnuje z radykalizmu Jezusowych postulatów, znanych nam chociażby z Mateuszowego kazania na górze. Koncentruje je wokół jednego zagadnienia, jednej postawy: albo wiara w Chrystusa, albo „sąd" nad sobą samym. Wiara sprawia, że ktoś jest w Kościele. W tym Kościele wiara przeradza się w miłość. Wiara więc warunkuje miłość, a miłość jest kryterium wiary. Dla nas, chrześcijan doby obecnej, znaczy to, że także nie mamy innego wyboru, jak tylko: albo Chrystus, albo pseudowartości.

P R Z Y P I S Y

[1] *Ethik des Neuen Testaments*. Göttingen 1982.

[2] *Życie chrześcijańskie w ujęciu św. Jana*. Katowice 1984.

[3] Zob. *Die sittliche Botschaft des Neuen Testaments*. 3. Aufl. München 1970. Przekład polski: *Nauka moralna Nowego Testamentu*. Warszawa 1983.

[4] Środowisko religijno-filozoficzne, w jakim powstała Ewangelia Jana, naświetlił wyczerpująco L. Stachowiak (*Ewangelia według św. Jana*. Poznań 1975 s. 43-59).

[5] Por. J. G n i l k a. *Zur Christologie des Johannesevangeliums*. W: *Christologische Schwerpunkte*. Düsseldorf 1980 s. 92-108.

[6] Por. F. M. B r a u n. *Le péché du monde selon st. Jean*. RThom 65:1965 s. 181-201.

[7] Zob. także T. H e r r m a n n. *Miłość braterska według Ewangelii św. Jana*. W: *Egzegeza Ewangelii św. Jana*. Red. F. Gryglewicz. Lublin 1976 s. 133-139.

[8] Por. E. S z y m a n e k. *Wiara i niewiara w Ewangelii św. Jana*. W: *Egzegeza Ewangelii św. Jana* s. 115-131.

[9] W sprawie zasadniczej funkcji Ducha-Parakleta w Ewangelii św. Jana zob.: H. L a n g k a m m e r. *Teologia Nowego Testamentu*. T. 1. Wrocław 1985 s. 199-204.

[10] Dla dokładniejszego zrozumienia myśli Pawłowej o Kościele podkreślam jeszcze raz propozycję wyrażoną w: H. L a n g k a m m e r. *Teologia Nowego Testamentu*. T. 2. Wrocław 1984. Spójność Kościoła wyraża św. Paweł za pomocą pojęcia „ciało", ale widzi ją także w określeniu „lud Boży". Jaka wizja stała u podstaw takiego wyrażenia wspólnoty, którą Chrystus stanowi ze swoimi wiernymi? H. Merklein, prof. uniwersytetu w Bonn, znany z ciekawych i oryginalnych publikacji o Kościele, w swoim najnowszym artykule na ten temat nie wychodzi ze ślepego zaułka, podobnie jak jego poprzednicy, np. jego mistrz R. Schnackenburg, a w polskiej literaturze J. Stępień. Ani wizja „ciała", ani wizja „ludu Bożego" nie stoi u podstaw eklezjologii św. Pawła, lecz uniwersalizm zbawczy. Jak Merklein uporał się z tym zagadnieniem zob.: *Entstehung und Gehalt des paulinischen Leib-Christi-Gedankens*. W: *Im Gespräch mit dem dreienigen Gott. Festschrift W. Breuning*. Düsseldorf 1985 s. 115-141.

[11] Por. F. M. B r a u n. *La foi selon saint Jean*. RThom 69:1969 s. 357-377.

[12] Por. J. C h m i e l. *Koncepcja miłości w pierwszym liście św. Jana*. RBL 30:1977 s. 181-189.

[13] Szereg tematów związanych z egzegezą i teologią Ewangelii św. Jana zostało opracowanych w cytowanej już *Egzegezie Ewangelii św. Jana*.

[14] Obszerną monografię na temat świadectwa u Jana napisał J. B e n t l e r *Martyria* Frankfurt 1972.